

Mikołaj Gogol przez śmiech i łzy

PREMIERA

**Znakomity „Ożenek”
w Teatrze Śląskim
w Katowicach to spektakl
o Rosji, ale i o nas.**

Nikołaj Kolada, jeden z najczęściej wystawianych dramaturgów współczesnej Rosji, który popularnością przewyższył Czechowa, jest także cenionym w świecie, choć kontrowersyjnym, reżyserem. Dobrze się stało, że twórca z Jekaterynburga reżyseruje też w Polsce.

Po sukcesach jego inscenizacji w Krakowie, Gdańsku i Warszawie mamy okazję obejrzyć komedię Gogola „Ożenek” w Katowicach – skrzącą się dowcipem, ekspresją, szaleństwem, za którym kryją się smutek, gorzycz i nostalgia.

Kolada nie waha się malować rzeczywistości grubą kreską. Czasem wydaje się, że gdybyśmy nie wiedzieli, iż spektakl zrobił Rosjanin, moglibyśmy posądzić reżysera o antyrosyjskie fobie. Cóż, żyjemy w takich czasach, że wszystko kojarzy się z polityką.

Świat, w którym tkwią bohaterowie, jest kwintesencją kiczu utkaną z naszych wyobrażeń o Rosji. Są więc dywany i kilimy z ikonami, malowane kwiaty, postacie wystylizowane na matrioszki, a samowary stanowią nie tylko niezbędny rekwizyt, ale też część... garderoby.

To Rosjanie w całej swej „cepeliowatości”, ale gdy się przyjrzymy, dostrzeżemy, jak ich śmieszności oraz małości są nam bliskie.

Kolada zrobił spektakl o gorsecie konwencji, rytuałów, od których nie potrafimy się uwolnić, choć próbujemy zagłuszyć samotność i potrzebę miłości. A szczęście jest jak bańka mydlana lub balon, który zawsze można przekłuć.

Brawurowej inscenizacji towarzyszy znakomite aktorstwo. Mamy tu świat ludzi przetrąconych, ze znakomitą Grażyną Bułką jako pełną ciepła i nadziei, że tym razem się uda, Agafią Tichonową. Jest w niej dziewczęca naiwność i ufność, a jednocześnie bezbronność.

Podkolesin Marka Rachonia zdaje sobie sprawę, że jest niezdolny do miłości, boi się samotności, a jednocześnie jest na nią skazany. Na osobną uwagę zasługują adoratorzy grani przez Jerzego Głębina, Zbigniewa Wróbla, Jerzego Kuczerę i Wiesława Kupczaka.

Mamy też cwaniaka (służący Podkolesina Michał Piotrowski), którego filozofia sprowadza się do potakiwania i powtarzania cudzych myśli. Jak się okazuje, jest nad wyraz skuteczna. ©

–Jan Bończa-Szabłowski



Zdjęcia z katowickiego
„Ożenku”